Nakład 22.200 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 323. Sosnowiec, poniedziałek 9 grudnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocne i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Dnia 7 grudnia 1929 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach Wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu

ś. † p.

JAN MEYERHOLD

W Zmarłym traci Izba wybitnego znawcę życia gospodarczego i jednego z najbardziej czynnych swych członków.

Cześć Jego pamięci!

Izba Przemysłowo-Handlowa
w Sosnowcu.

PO DYMISJI GABINETU.

KOMUNIKAT KANCELARJI CYWILNEJ P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 8. 12. W sprawie metody, jak p. prez. Rzeczypospolitej zamierza dążyć do rozwiązania sytuacji przesileniowej kancelarja cywilna wydała w sobotę późnym wieczorem następujący komunikat: Ze względu na to, że większość sejmowa, która w dniu 6 grudnia b. r. uchwaliła votum nieufności dla gabinetu p. Kazimierza Świtalskiego, nie sprecyzowała dostatecznie swego stanowiska co do pozytywnej możliwości wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji, ze względu na to, że w związku z otwartem przesileniem gabinetowem będą musiały ulec z konieczności zatamowaniu prace nad budżetem, do którego nowy rząd zechce zapewne ustosunkować się ponownie, oraz z uwagi, że wskutek tego stanu rzeczy wytworzyła się sytuacja szczególnie ciężka i trudna, pan prezydent postanowił w drodze konferencyj ustalić położenie, które wymaga rozwiązania.

PRZYJAZD POSŁA PATKA I B. PREMJERA BARTLA.

WARSZAWA, 8. 12. (wi.) Jutro o godzinie 12 w południe przybywa do Warszawy wezwany przez pana prezydenta Rzplitej poseł w Moskwie, p. Stanisław Patek.

Przyjeżdża również b. premjer prof. Kazimierz Bartel.

O ile nie zajdą żadne przeszkody konferencja, o której mówi komunikat kancelarji pana prezydenta z przywódcami stronictw parlamentarnych odbędzie się we wtorek lub w środę.

POGŁOSKI O SKŁADZIE PRZYSZŁEGO RZĄDU.

Według lansowanych w sferach politycznych pogłosek, z dotychczasowych ministrów pozostać ma w nowym gabinecie dwuch albo trzech.

Jednym z nich, to minister Matuszewski, który zyskał sobie zaufanie i uznanie sejmu, drugi zaś to minister Kwiatkowski.

W kołach politycznych twierdzą, że premjerem będzie poseł Patek, ministrem pracy p. Sokal, który został wezwany z Genewy, gen. Kwaśniewski ministrem spraw wewnętrznych, a min. spr. wojsk. gen. Sosnkowski, gdyż według pogłosek, marszałek Piłsudski zatrzymać chce jedynie stanowisko generalnego inspektora sił zbrojnych.

Przyszły gabinet ma być gabinetem współpracy rządu z sejmem.

Ustąpić ma również minister Zaleski, a prof. Bartel ma zostać podobno ministrem komunikacji.

PRZED KONFERENCJĄ NA ZAMKU.

Według kolportowanych wersyj, inicjatywa pana prezydenta ma być poparta przez marszałka Piłsudskiego, który jakoby przybyć ma również na konferencję z przedstawicielami klubów.

Na konferencję nie przybędą jedynie przedstawiciele klubu B. B., gdyż ma to być narada klubów opozycyjnych, które uchwaliły rządowi votum nieufności.

CO BĘDZIE Z BUDŻETEM?

O ileby sejm wskutek opóźnienia nie zdążył w przepisanym terminie załatwić przedłożonego budżetu, to pan prezydent dekretem zaakceptuje go w brzmieniu rządowym.

Już dziś niektórzy przywódcy stronnictw zwrócili się do marszałka sejmu o skrócenie ferji świątecznych, które trwałyby tylko 10 dni.

GIEŁDA A PRZESILENIE.

Przesilenie gabinetowe nie wywołało żadnego wrażenia na giełdzie, która zazwyczaj żywo reaguje na każde zmiany polityczne.

Dolar notowany jest w tym samym stosunku jak przed przesileniem, co należy tłumaczyć znacznym zapasem walut w banku polskim, który w każdej chwili pokryć może wszystkie zapotrzebowania.

Wypadek samolotowy prymasa Hlonda.

RZYM, 8. 12. Prymas Polski ks. kard. Hlond, który bawił niedawno w Rzymie, uległ w drodze powrotnej wypadkowi lotniczemu.

Prymas Hlond, przeleciawszy z Rzymu do Wenecji, przesiadł się do innego samolotu, który miał odlecieć do Wiednia.

Kiedy samolot wzniósł się na wysokość 10 m. i znajdował się już poza obrębem lotniska, silnik uległ niespodziewanie defektowi. Pilot z wielką brawurą wylądował na molo w Lido, nie zdołał jednak zapobiec katastrofie. Jedno ze skrzydeł samolotu złamało się, cały aparat pogiął się.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności żaden z pasażerów nie poniósł szwanku.

Emigracja polska we Francji w niebezpieczeństwie

Bezrobocie we Francji dotyka już naszych emigrantów.

Nasza emigracja we Francji stanęła już — jak od dłuższego czasu przewidywano — wobec groźnego niebezpieczeństwa. Mowa tu o panującem już we Francji bezrobociu, które w pierwszej linji dotknąć musi robotników cudzoziemskich, a między nimi w pewnej liczbie i polaków.

Od szeregu miesięcy już daje się zauważyć w handlu duży zastój, niektóre gałęzie przemysłu redukują godziny pracy i zwalniają wskutek tego robotników. Zło może się na razie tylko powiększać i zagrozić poważnemi komplikacjami, zwłaszcza, że we Francji jest dwa miljony robotników cudzoziemskich.

Jest to dla nas niewesoła wiadomość zważywszy, że we Francji mieszka przeszło pół miljona polskiej ludności robotniczej, którą w tym czy innym stopniu dotknąć musi klęska bezrobocia. Jasną jest bowiem rzeczą, iż w razie braku pracy najpierw wydali się z fabryk cudzoziemców, a potem dopiero własnych obywateli.

W ostatecznym wypadku francuz, pozbawiony pracy, łatwo da sobie radę, będąc na rodzimym gruncie, podczas kiedy nasz robotnik, tracąc źródło zarobkowania, znaleźć się może tylko w nędzy, a w niejednym wypadku nie będzie miał nawet za co wrócić do kraju.

Co prawda bezrobocie we Francji panuje podobno tylko w przemyśle i nic nie słychać, aby obejmowało ono także rolnictwo i górnictwo, w których to gałęziach pracuje więcej niż połowa naszych emigrantów. Zachodzi jednakże obawa, że w razie dalszego trwania kryzysu francuzi będą się starali umieścić na roli lub w górnictwie swoich bezrobotnych z przemysłu, wyrzucając natomiast Polaków.

Nie znamy obecnego stanu bezrobocia we Francji, niemniej jednak żywić musimy obawę ,że bezrobotni polacy, względnie niektórzy z nich z nędzy i głodu chwycić się mogą nawet kradzieży i rabunku, czego już i tak w ostatnich latach na terenie francuskim mieliśmy przykłady z dotkliwym uszczerbkiem w opinji francuskiej dla naszego kraju i narodu.

Niewiadomo, czy nasze władze państwowe są przygotowane na wypadek bezrobocia wśród emigrantów polskich we Francji i czy obmyślone są jakie środki, aby ratować rodaków naszych na wypadek tej klęski? Spodziewać się jednak należy, że konsulaty nasze we Francji trzymają rękę na pulsie całej tej sprawy i nie pozwolą, aby robotników naszych spotkała krzywda.

Na wszelki wypadek wstrzymać trzeba dalszą naszą emigrację zarobkową do Francji aż do chwili dokładnego wyjaśnienia sytuacji. Gdy zaszła istotna potrzeba, na terenie Francji działać powinien odpowiednio zorganizowany urząd pośrednictwa pracy, któryby mógł momentalnie przerzucić robotników polskich z jednej zagrożonej gałęzi przemysłu do drugiej, nie objętej jeszcze bezrobociem. Pamiętać się też winno i o utworzeniu funduszu zapomogowego.

Są to wszystko kroki, które dyktuje nam konieczność opieki nad rodakami, zmuszonymi tułać się za chlebem wśród obcych narodów.

Wstrzymanie emigracji robotników kopalnianych

Z uwagi na stan krajowego rynku pracy, w szczególności zaś na potrzeby górnictwa polskiego, urząd emigracyjny w porozumieniu z departamentem opieki społecznej ministerjum pracy zarządził wstrzymanie emigracji na zasadzie wezwań imiennych dla robotników zamieszkałych na terenie zagłębi węglowych, którzy kiedykolwiek uprzednio pracowali w górnictwie. Robotnikom takim nie będą wystawiane zaświadczenia na uzyskanie paszportów emigracyjnych.

Zarządzenie powyższe nie dotyczy tych robotników, którzy pragną emigrować do przedsiębiorstw zagranicznych: a) w których już byli zatrudnieni uprzednio, b) w których w chwili obecnej zatrudnieni są członkowie ich najbliższych rodzin. Fakty te stwiedzać mają odnośne urzędy na podstawie dokumentów, wiarogodnej korespondencji prywatnej itd.

Finalizacja umowy amerykańskiej z firmą Lilpop, Rau i Loewenstein.

Podpisana została umowa między tow. Standard Steel Car Corp. a towarzystwem Lilpop, Rau i Loewenstein.

W tym samym dniu minister komunikacji, inż. A. Kühn, podpisał umowę z firmą Lilpop — Rau i Loewenstein na dostawę wagonów towarowych i osobowych dla P. K. P., w miejsce starej umowy z r. 1920, która została rozwiązana.

Na podstawie nowej umowy wytwórnia Lilpop, Rau i Loewenstein dostarczać będzie kolejom polskim tabor kolejowy na warunkach 10-letniego kredytu. Kredytu dostarczy zakładom Lilpopa wspomniane wyżej konsorcjum amerykańskie, a odsetki z tytułu udzielonego kredytu obciążą koleje polskie.

Zakłady Lilpopa dostarczać będą kolejom polskim od 1.700 do 2.000 wagonów towarowych i od 100 do 110 wagonów osobowych rocznie.

Należność za dostarczony tabor spłacać będzie ministerjum komunikacji w 20 ratach półrocznych, czyli po upływie każdego półrocza — jedną dwudziestą należności. Zaznaczyć należy, że wysokość zamówień ministerjum komunikacji w zakładach Lilpop, Rau i Lonweestein pozostaje nadal niezmieniona. Zakłady te, zasilone kapitałem amerykańskim, mają się rozbudować i skierować swą ekspansję zagranicę (Rosja, Litwa, Finlandja, Rumunja itd.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

6 grudnia

Dziś: Walerji
Jutro: N.M.P. Loretańskiej
Wschód słońca: 7.31
Zachód „ 15.26

RADJO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 9 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.20. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“ (unowocześniajmy naszą kuchnię) — wygł. p. M. Chmieleńska. 15.45. Przegląd komunikacyjny. 16.15. Program dla dzieci: P. Wanda Tatarkiewicz omówi listy od dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Lekcja języka franc. Lektor L. oquigny. 17.45. Muzyka lekka z „Gastronomji“. Orkiestra „Złota Lira“ pod kier. Pawła Schwarzmana. 18.45. Rozmaitości. 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — koresp. bież omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronom. 20.00. Odczytanie programu na dzień n ast. Wiadomości bież. 20.30. Koncert międzynar. z Warszawy. 22.00. Feljeton o repertuarach teatrów na Zachodzie — wygł. M. Orlicz. 22.15. Kom. meteor., pol. sport. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muz. salonowa z „Oazy“. Orkiestra M. Romano.

KATOWICE.

Poniedziałek, 9 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. oraz hejnał z Wieży Marj. w Krak. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. K. Miłobędzki: Pogadanka z działu: „Radjoamator Śląski“. 17.45. Muzyka z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk. 19.05. Dyr. E. Czernichowski, prezes Tow. Inst. Ped. w Katowicach: „Organizacja i rozwój Instytutu Pedagogicznego w Katowicach cz. II. 19.30. Wizytator Dr. E. Farnik: „Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku“. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Insp. B. Pachelski Strażactwa Śl. 20.05. Dr. M. Korowicz: „Wzwyż ku szczytom i orlim dziedzinom“ (Z dziejów turystyki górskiej) cz. II. 23.00. Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych o Polsce p. t. „350 rocznica założenia Uniw. Stef. Batorego w Wilnie“ wygł. w jęz. serbsko - chorwackim, Dr. V. Francic. 23.20. Muzyka z Warsz.

HRABIA MONTE CHRISTO.

52.

W kilka minut po wpadnięciu kupczących, pięćdziesiąt tysięcy świateł rozbłysło na ulicy, płomienie podnoszą się gasną, wirują... Rzekłbyś, że to jakieś święto duchów. Wszystkiemu temu nieopisana towarzyszy wrzawa, tak wesoła, jak tylko może wesołym być śmiech.

Morcef i d'Epinay przyjmowali oczywiście gorący udział w tej rozkosznej zaprawdę zabawie. Albert jednak co chwila spoglądał na zegarek, wyczekując z utęsknieniem godziny siódnej i krążąc bezustannie w pobliżu ulicy Pontefici.

Gdy nakoniec upragniona nadeszła minuta, Albert z płonącą świecą w ręku wyskoczył z powozu i zmieszał się z tłumem. Natychmiast mnóstwo zamaskowanych postaci rzuciło się na jego maccoletti, pragnąc zgasić świecę, lecz zręczny młodzieniec szczęśliwie unikał zamachów i z gorejącą świecą dotarł do kościoła św. Jakuba.

D'Epinay obserwował długo ruchy Morcefa i widział, że ten, wstąpiwszy na stopnie kościoła, spotkał swą piękność, która bez żadnego oporu ze strony młodzieńca, wyrwała mu „maccoletti“ z ręki i zgasiła płomień.

Następnie Franciszek to jeszcze mógł dojrzeć jedynie, że Albert i wieśniaczka bardzo przyjacielsko wzięli się pod ręce i razem zniknęli w tłumie.

W godzinę potym, dzwony obwieściły koniec karnawału. Na znak ten tłumy jakby zamarły. Ustał ruch, umilkły śmiechy, świece gasły jedna po drugiej.

Zapanowała cisza i ciemność...

W parę minut zaledwie po rozgwarze i jasności dnia nieomal.

Sprawiły to odgłosy bijących dzwonów, zawiadamiających, że karnawał już skonał i przyszły dni pokuty.

ROZDZIAŁ VII.

Katakumby Św. Sebastjana.

Nigdy może d'Epinay nie doświadczył wrażenia tak silnego, ani tak gwałtownego, jak w owej chwili skonania karnawału. Zdawało się, że szalejący, bujnym śmiechem aż dławiący się Rzym, — w jednej chwili przemienił się w jeden ciemny, cichy i ponury grób.

Nie było już co robić na ulicach sposępniałego miasta, więc też d'Epinay wrócił do hotelu z pospiechem.

Obiad był już gotów, ponieważ zaś trudno było spodziewać się, by Albert mógł wrócić tak szybko, d' Epinay przeto sam zasiadł do stołu.

Wybiła godzina jedenasta, a Morcef nie wracał; d'Epinay pojechał więc sam na bal, prosząc jedynie gospodarza, by ten zawiadomił go natychmiast po powrocie Morcefa do hotelu, wysyłając posłańca do księcia Bracciano.

Dom księcia Bracciano był jednym z najprzyjemniejszych w Rzymie; jego żona, ostatnia z rodu Kolonów, z wielką uprzejmością przyjmowała gości. Wszystko to sprawiło, że przyjęcia w tym książęcym domu wyprawiane miały europejską sławę.

Ponieważ nie tylko d'Epinay, ale i Morcef otrzymał zaproszenie, książe zaraz na wstępie zapytał Franciszka, co się stało z jego towarzyszem podróży, dlaczego na bal nie przybył?

D'Epinay odpowiedział z dyskretnym uśmiechem, że jego przyjacielowi przytrafiła się jakaś awanturka miłosna i że go pożegnał jeszcze w czasie karnawału na ulicy Pontefici.

— I od tego czasu już go pan nie widziałeś? Wiesz przynajmniej dokąd się on udał?

— Właśnie że nie wiem. Tyle jedynie, że jedna dama wyznaczyła mu spotkanie w miejscu umówionem.

— O... rzekł książe — Rzym nie jest miejscem odpowiedniem na tak późne a samotne przechadzki, na krańcach miasta zwłaszcza. Nieprawdaż pani hrabino?

Te ostatnie wyrazy były zwrócone do hrabiny G., która tylko co przybyła i była prowadzona przez hrabiego Torlonia, najbliższego kuzyna księcia.

— Ależ przeciwnie! Noc dzisiejsza jest właśnie czarująca, a obecni tutaj z pewnością żałować będą tego jedynie, że przeminie ona zbyt szybko.

— Ja też nie mówię — rzekł z uśmiechem książe, kłaniając się hrabinie wdzięcznie — o osobach, które są tutaj Mężczyznom tutaj się znajdującym grozi wprawdzie duże niebezpieczeństwo, bo mogą paść ofiarą wdzięków pani, tym jednak, którzy tułają się teraz Bóg raczy wiedzieć na jak dalekich krańcach miasta — grożą niebezpieczeństwa zupełnie innego rodzaju.

— Ależ u Boga, któż mógłby być tak nieroztropnym, by się mógł na coś podobnego odważać?! — zawołała hrabina.

c. d. n.

ROZMOWA TELEFONU PODNIEBNEGO TRANSMITOWANA BĘDZIE PRZEZ RADJO.

Wynalazca telefonu podniebnego, kpt. obserwator inż. Jerzy Bylewski, zademonstruje swój wynalazek publicznie we wtorek, a w razie niepogody, w środę 11-go bm. Kapitan Bylewski przeprowadzi rozmowę z p. prezydentem Rzplitej i prawdopodobnie z marszałkiem Piłsudskim.

Oprócz rozmów nagrywane będą z samolotu płyty gramofonowe ze specjalnie przystosowanego do tego celu przez kpt. Bylewskiego patefonu.

Wszystkie rozmowy nadane będą przez polskie radjo. Początek audycji (we wtorek lub w środę) o godz. 18-ej.

Nadanie audycji rozmowy z telefonu podniebnego da możność szerokiemu ogółowi radjosłuchaczy zapoznania się z tym doniosłym wynalazkiem i przekonania się o jego sprawności.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Kobieta w płomieniach«.

Kino „Odeon“ »Ludzie bez oblicza«.

Teatr Polski w Katowicach.

Wtorek, dnia 10 grudnia o godz. 15.30 **Za siedmioma górami.**

Wtorek, dnia 10 grudnia o godz. 19.30 **Madame Butterfly.**

Środa, dnia 11 grudnia o godz. 19.30 **Rewizor.**

Czwartek, dnia 12 grudnia o godz. 19.30 **Adwokat i róże.**

Piątek, dnia 13 grudnia o godz. 19.30. **Gościnny występ J. Turczyńskiej, G. Chorjana i Z. Dolnickiego „Tosca“.**

Sobota, dnia 14 grudnia o godz. 15.30 **Straszny Dwór.** Dla młodzieży szkoln.

Sobota, dnia 14 grudnia o godz. 19.30 **Adwokat i róże.**

Niedziela, dnia 15 grudnia o godz. 15.30 **Lalka.** Ceny zniżone.

Niedziela, dnia 15 grudnia o godz. 19.30 **Legenda Bałtyku.**

Z Kielc.

(k) **Koszary 4 p. p. leg. im. Walerjana Łukasińskiego.** Nowowybudowane na Bukówce koszary wojskowe 4 p. p. leg. za zezwoleniem min. spraw wojskowych nazwane zostały imieniem mjr. Walerjana Łukasińskiego.

(k) **Kiermasz przedświąteczny.** Dn. 15 b. m. w sali klubu urzędników państwowych w województwie pod protektoratem p. wojewody Władysława Korsaka odbędzie się kiermasz przedświąteczny, na święcone dla najbiedniejszych mieszkańców miasta.

Miejscowe społeczeństwo, ze względu na piękny cel weźmie b. liczny udział w kiermaszu.

(k) **Radny Józefowski przed sądem.** W ubiegłą sobotę w sądzie grodzkim w Kielcach rozpatrywana była powtórnie sprawa „pomysłowego“ kamienicznika, radnego miasta Józefowskiego, oskarżonego o samowolne pozbawienie niektórych swych lokatorów urządzeń wodociągowych.

Oskarżonego bronił senator Dobrzański.

Zdawałoby się napozór, że sprawa ta zostanie załatwiona w kilka godzin tymczasem wbrew przypuszczeniom zakroiła się ona na kilkodniowy proces.

W pierwszym dniu to jest w sobotę od 9 rano do 2 po południu sąd zaledwie wysłuchał zeznań oskarżonego oraz najgłówniejszego świadka sędziego Sokołowskiego.

Oskarżony, jak zwykle, w swej obronie udowadniał rzeczy nieprawdopodobne, powoływał się na najrozmaitsze rzekome uchwały rady miejskiej itp.

Doskonale ilustrujące całą sprawę— było zeznanie sędziego Sokołowskiego. Zeznanie to najzupełniej udowodniło winę Józefowskiego, którego czyn był karygodną samowolą.

Po przerwie dwugodzinnej odbyło się dalsze badanie świadków poczem rozprawa została odroczna do dnia następnego.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ — Szlakiem hańby. Kino „Palace“ Ostatnia bitwa morska. Kino „Unjon“ — Biełe noce.

Zdradziecki napad na posterunkowego.

Policjant uderzony w głowę pada zemdlony.

Robotnicy, zajęci przy zakładaniu rur wodociągowych od głównej stacji, mieszczącej się w Maczkach, mieli otrzymać w sobotę po południu wypłatę i w tym celu zebrali się na odcinku roboczym obok kop. Juljusz, gdzie oczekiwali na kasjera. Oczekiwanie wydawało im się zadługie i poczęli szemrać, a jeden z nich Stanisław Twardy, lat 18, z Sosnowca, począł się awanturować, wywołując swojem zachowaniem zamieszanie.

Pełniący w tem miejscu służbę posterunkowy Jan Sosnowic zwrócił uwagę Twardemu, aby się uspokoił ,gdyż kasjer niebawem nadjedzie. Na uwagi te otrzymał w odpowiedzi stek obelżywych wyrazów, na które zmuszony był interwenjować. Zaprowadził niespokojnego robotnika na posterunek, spisał protokuł i następnie go zwolnił. Twardy postanowił widocznie zemścić się, gdyż po otrzymaniu wypłaty, **podszedł z tyłu do posterunkowego i całą siłą uderzył go żelazną rurką w głowę** i zbiegł, a policjant upadł zemdlony na ziemię, poczem odwieziono go do szpitala na Niemcach.

Wkrótce jednakże zdołano schwytać napastnika, który został przekazany władzom sądowym.

Cyniczne zeznania mordercy 7 osób.

Pies zapobiegł ucieczce zbrodniarza.

Z Pleszewa donoszą:

Wstrząsająca zbrodnia Czesława Koniecznego z Pieruszyc, pow. pleszewskiego, który zamordował 7 osób wywołała w całej okolicy niezwykłe poruszenie.

Przed domem Koniecznych w Pieruszycach i przed więzieniem w Pleszewie — dokąd przewieziono zbrodniarza — gromadzą się tłumy, żywo komentując niecodzienną zbrodnię. Konieczny ogółem zamordował 7 osób, gdyż zmarł również w szpitalu brat mordercy, Stanisław. Morderca, zaskoczony nagłem przytrzymaniem przez psa policyjnego

przyznał się do zbrodni.

Z niezwykłym cynizmem opisał on szczegółowo poszczególne momenty mordu.

Przeprowadzono na miejscu zbrodni wizję lokalną sądowo-lekarską. Onegdaj przeprowadzono w Pleszewie sekcję zwłok ofiar mordu. Zwłoki zmasakrowane są okropnie. Starsza siostra ma odcięte ramię i poranioną głowę. Inne ofiary mają czaszki i gardła przerąbane

uderzeniami siekiery.

Rodzina Koniecznych była bardzo liczna. Ojciec zmarł przed kilku laty; w domu z matką gospodarzyło 5 braci (łącznie ze zbrodniarzem) i 2 siostry.

Śledztwo wyjaśni wkrótce dalsze szczegóły ohydnego morderstwa.

„Mord rytualny”, którego nie było.

Całe Wilno pozostało onegdaj pod wrażeniem szeroko kolporterowanej wiadomości, że kupiec Jakób Młatka popełnił w swoim sklepie mord rytualny na osobie 13 letniej dziewczynki. Natychmiast wszczęte dochodzenie policyjne wykazało następujący przebieg zajścia:

Wieczorem po godz. 8 przybyła do sklepu spożywczego Młatka 13-letnia dziewczynka, celem kupienia jabłek. Gdy dziewczynka chciała wyjść ze sklepu, zatrzymał ją Młatko, który widząc przechodzącego policjanta, obawiał się wypuścić jej ze sklepu, ażeby posterunkowy nie spisał protokułu za handel w godzinach niedozwolonych.

Po chwili bojaźliwy sklepikarz powtórnie wyjrzał na ulicę, gdy policjant wracał z powrotem. Młatek, sądzac, że policjant zauważył kupującą dziewczynkę, zatrzasnął szybko drzwi i usiłował wepchnąć młodocianą klijentkę do mieszczącej się tuż przy sklepie pracowni blacharskiej, której jest on również właścicielem.

Przerażone dziecko, nie orjentując się po co ją wciągnięto w głąb mieszkania, a ponadto spostrzegłszy w ręku Młatka nożyce blacharskie dość dużych rozmiarów, zaczęło rozpaczliwie wzywać ratunku w w śmiertelnej trwodze, że zostanie zarżnięta »na macę«. Kupiec, lękając się, że krzyk zwabi policjanta, usiłował zatkać usta dziewczynce. Po chwili szamotania się z kupcem dziewczynka ostatkiem sił wyrwała się z jego rąk i wybiegła na ulicę. Zaalarmowani przechodnie zaczęli gromadzić się przed sklepem.

Kupiec, obawiając się ewentualnych ekscesów ze strony wzrastającego z każdą chwilą tłumu, ukrył się w piwnicy.

Dopiero śledztwo policyjne, w czasie którego przesłuchano dziewczynkę i trwożliwego kupca, wyjaśniło całą sprawę.

(k) **Nieszczęśliwy wypadek.** Dn. 7 b. m. w godzinach popołudniowych w nowowybudowanym piecu wapiennym przy ul. Młynarskiej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Oto podczas pracy, jedna ze ścian pieca z niewiadomego powodu — runęła grzebiąc pod gruzami jednego z robotników Chojnackiego z Piekoszowa.

Stan jego jest bardzo ciężki i niema nadziei utrzymania go przy życiu.

(k) **Krwawa bójka.** Na ulicy Hypotecznej w Kielcach pomiędzy Kopczyńskim Bolesławem, zam. przy ul. Ceglanej Nr. 15 w Kielcach, Barankiem Franciszkiem, zam. przy ul. Domaszowskie Przedmieście Nr. 41 i Godzińskim, ze wsi Domaszowice gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego — wynikła bójka, lecz została przez policję przerwaną. Po upływie około 2 godzin ci sami uczestnicy bójki poczęli się bić na ul. Domaszowskie Przedmieście i w czasie bójki Baranek odniósł lekką ranę w głowę. Kopczyński zaś ranę w kość policzkową.

(k) **Kradzież gęsi.** Laks Izrael ,zam. w Kielcach, przy ul. Staro-Warszawskiej Nr. 76, zameldował w komisarjacie p. p. że od trzech tygodni ktoś systematycznie kradnie mu gęsi. Dotychczas skradziono mu na sumę około 1000 zł. Ostatnio w dniu 6 b. m. skradziono 21 sztuk gęsi, wartości 220 zł.

Ze Skarżyska.

(sk) **Nocne ptaszki.** Dnia 28 u. m. o g. 10 wieczorem trzech pijanych osobników wyszło z restauracji i zaczepiło Bogu ducha winnych stojących na zbiegu ulic Kościuszki i 3-go maja — pp.: L. Korzeniowskiego i H. Jóźniaka, od których awanturnicy dostali pożądaną ,,odpowiedź“. Następnie trzy te indywidua, niewiadomo z jakich powodów, weszły do szewca p.Bywalskiego, gdzie poczęły się awanturować. Nadbiegający policjant na miejsce awantury nie zastał awanturników, bowiem ci widząc go, zbiegli.

(sk) **Nieludzkość ukarana.** Sąd okręgowy z Radomia na sesji objazdowej w Ostrowcu skazał Bródkę Agnieszkę, zamieszkałą w Ostrowcu, na dwa i pół roku więzienia z pozbawieniem praw za spędzenie płodu.

Z Zagłębia.

W celu podniesienia zdrowotności i tężyzny fizycznej w tak zaniedbanej w Zagłębiu Dąbrowskiem dziedzinie pow. komenda p. w. postanawia zorganizować szereg kursów wstępnych w większych osiedlach i miastach.

Kurs taki żeński i męski istnieje w Sosnowcu od pół roku, w Będzinie został przerwany z braku sali, w Dąbrowie Górn. nie został uruchomiony również z braku odpowiedniego lokalu i dostatecznej ilości chętnych.

W ostatnim czasie znacznie zmniejszyła się frekwencja uczestników zwłaszcza uczestniczek kursu w. f. odbywającego się we wtorki i czwartki od godz. 14 -- 21 w Szkole im. „Praussa“ w Sosnowcu.

Z 30 uczestniczek tego kursu zaledwie pozostało 6 — 7.

Naturalnie, że na taką małą ilość uczestniczek trudno będzie opłacać dwuch instruktorów, dlatego też jeśli w przeciągu najbliższych ćwiczeń frekwencja nie zwiększy się kurs w. f. dla pań zostanie rozwiązany.

Wystawa kanarków odbędzie się 15 i 16 b. m. w Sosnowcu, przy ul. Marjackiej nr. 1.

Kursy dla kobiet. Celem jednolitego przygotowania instruktorek i komendantek hufców szkolnych p. w. kobiet staraniem zarządu naczelnego okr. p. w. kobiet odbędą się w Warszawie kursy: a) I-szy od 1.I do 3.II.1930 r. b) 2-gi od 5.III do 30.III.1930 r.

Warunki przyjęcia: matura seminarjalna, lub gimnazjalna wiek 18 — 35 lat, dobry stan zdrowia, odpowiednie kwalifikacje moralne, zobowiązanie do dwuletniej pracy w miejscu zamieszkania po 4 godz. tygodniowo.

Pomieszczenie i wyżywienie na kursie i do czego uczestniczki dopłacają 25 zł. miesięcznie i zobowiązane są mieć własny mundur p. w. (wzór można otrzymać w pow. komendzie w Sosnowcu).

Zgłoszenia należy kierować do pow. komendy p. w. w Sosnowcu do dnia 13 b. m. osobiście w celu podpisania deklaracji w terminie nieprzekraczalnym, gdyż w tym dniu zostanie odesłana do Warszawy lista kandydatek. Na II-gi kurs termin zgłoszeń do 10.II.1930 r.

W poszukiwaniu syna. Do komisarjatu p. p. zgłosił się Piotr Lewicki, Grochowa 17 i zameldował, że syn jego 5-letni Piotruś, wyszedł w sobotę w południe z domu i dotąd nie wrócił.

Nagły zgon. W sobotę zmarł nagle na anewryzm serca Władysław Huras Miła 2, lat 65, kowal z zawodu

Samobójstwo. Na ulicy Legjonów, obok szpitala renardowskiego, Genowefa Biega, lat 19 (Sielecka 14) targnęła się na własne życie, wypijając większą ilość esencji octowej. Pełniący służbę posterunkowy, zauważywszy na ulicy wijącą się w bólach desperatkę, zawezwał pogotowie, które odwiozło ją do szpitala na Pekinie, gdzie po 15 minutach zmarła .

Powód targnięcia się na własne życie jest zawód miłosny.

W okresie największej zdolności zarobkowej każdy 3-ci umierający ginie z powodu gruźlicy.

Jednym ze sposobów zmniejszenia marnotrawstwa sił i energji społeczno-gospodarczych jest popieranie akcji przeciwgruźliczej.

WYJAŚNIENIA PRAWNE.

I.

Czy sukcesorowie, którzy spadku nie przyjęli odpowiadają za dług wekslowy spadkobiercy?

Weźmy przykład. Pan B. jest w posiadaniu wekslu pana A., który weksel ten podpisał jako wystawca. Wystawca A. umarł po proteście wekslu i w chwili obecnej B. występuje do sądu o zasądzenie z tegoż wekslu sumy dłużnej od pozostałych po A. trzech jego córek. Na rozprawie sądowej okazuje się, iż dwie z pośród córek zmarłego A. zrzekły się spadku po ojcu, a zatem za długi jego nie odpowiadają.

Odpowiedzialność za dług wekslowy A. ciąży zatem jedynie na córce A., która spadek po ojcu przyjęła. Ta jedyna spadkobierczyni płaci całą sumę wekslową.

Humor.

WSPÓŁCZESNA MŁODZIEŻ.

— Panno Litko, pani mnie nie zna?

— Jeżeli mam powiedzieć prawdę, to nie znam pańskiego nazwiska. Wprawdzie tańczyłam z panem kilkakrotnie, miałam z panem kilka randek, pozwoliłam się panu wycałować, ale pan zapomniał mi powiedzieć ,jak się pan nazywa.

PROFESOR.

Do jadącego pociągiem profesora podchodzi konduktor, żądając okazania biletu. Profesor napróżno przetrząsa swe kieszenie, bilet znikł bez śladu.

— Przyjdę później, — powiada uprzejmy konduktor.

Na to odrzekł profesor: — Niech pan pozostanie i pomoże mi znaleźć bilet, gdyż w przeciwnym razie nie będę nawet wiedział, dokąd jadę.

SZCZEGÓLNE ZNAKI.

Przodownik: — Czy zaginione dziecko ma jakieś szczególne znaki?

Kobieta: — Tak, ma wycięte migdałki.

W AMERYCE.

Jack: — Serdeczne gratulacje, słyszałem że zarobiłeś dziesięć tysięcy dolarów na spekulacji naftowej w Persji?

Jim: — To mała omyłka. Ta nie była nafta, lecz ziemia, nie w Persji, lecz w Meksyku, nad to nie było mowy o dziesięciu tysiącach dolarów lecz o tysiącu, a co najważniejsze; nie zarobiłem tych pieniędzy lecz je straciłem.

WSZYSTKO JEST WZGLĘDNE.

— Czy uważasz długie narzeczeństwo za wskazane?

— Naturalnie! Im dłużej trwa narzeczeństwo, tem krótsze jest małżeństwo.

NIE KIJEM — TO PAŁKĄ.

— Na co właściwie zmarł Jurek Brucki?

— Chciał się otruć gazem świetlnym. Uratowano go jednak; gdy zaś na drugi dzień otrzymał z gazowni rachunek, padł trupem na miejscu.

DOROBKIEWICZ.

— Słyszałeś najnowszy kawał o dorobkiewiczu Z?

— Nie.

— Kupił łóżko w stylu Ludwika XIV. Gdy się okazało za krótkie, odesłał je i zażądał łóżka Ludwika XVI.

ŁABĘDZIA PIEŚŃ.

— Ojczulku, czy to prawda, że łabędź śpiewa przed swoją śmiercią?

— Naturalnie, a kiedy właściwie ma śpiewać, po śmierci?

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel 4-94